

VI. Miscellanea

1. POLEMIKA

ODPOWIEDŹ P. PREZ. KAZIMIERZOWI KIERSKIEMU

W artykule p. Kazimierza Kierskiego p. t. „Polsko-niemiecki układ likwidacyjny”, zamieszczonym w numerze 1. „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego” za rok 1930, znajduje się ustęp następujący:

„Z drugiej strony, błędne — zdaniem mojem — postawienie obrony interesów polskich w Mieszanym Trybunale Rozjemczym (szczegółowo pisałem o tem w mojej pracy p. t. „Mieszany Trybunał Rozjemczy wobec likwidacji majątków niemieckich” — Poznań 1924) nasuwa obawę, że wiele z tych spraw, jawnie bezzasadnych możemy przegrać, a rezultatem przegranej byłaby konieczność wypłacenia Niemcom przez Polskę sum milionowych”.

Zarzut taki, podniesiony w czasopiśmie fachowem i tak poważnem nabiera pewnej wagi. Niepodobna zbyć go milczeniem i nad nim się nie zatrzymać. Opinia publiczna mogłaby słusznie być zaniepokojoną i mniemać, że w sprawach obchodzących Państwo Polskie na terenie M. T. R. działo się coś niedobrego, i że interesy państwowe wyrażające się już nie w milionach ale w setkach milionów były wadliwie bronione, mogłaby też obciążać odpowiedzialnością za to nie jeden Rząd, ale wszystkie, które pozostawały u steru Rzeczypospolitej od początku r. 1922, t. j. od chwili faktycznego funkcjonowania M. T. R. za zaniedbanie tak ważnej sprawy przez utrzymanie obrony w rękach niewłaściwych i nieudolnych.

Z drugiej strony — czemuż mielibyśmy ją omijać — zarzut ten trafia poniekąd jako oskarżenie indywidualne jednostki, której obrona była powierzona, w pierwszym rządzie Agenta Rządu przy M. T. R., na którego spada z urzędu także i obrona procesowa Państwa Polskiego przed tą instancją i sam fakt ten mniemam upoważnia go do zabrania głosu w tej materji.

Rzecz wymaga, powtarzamy, wyświeatlenia a nadewszystko... ścisłego sprawdzenia.

* * *

Błędy obrony polskich interesów państwowych przed M. T. R. mogły się objawiać w dwojakim kierunku: w dziedzinie taktyki i w sferze ściśle prawnej, t. j. zarówno w zakresie reguł formalnego postępowania, jak też i argumentów prawnych, przeciwstawianych stronie przeciwnej.

Ze sprawą taktyki możemy uporać się w kilku słowach. Łatwo stwierdzić, że od początku swego funkcjonowania po dzień dzisiejszy — piszemy te słowa dnia 10 marca roku pańskiego 1930 — M. T. R. nie wydał ani jednego wyroku — podkreślam ten wyraz — skazującego stronę polską, t. j. bądź Państwo Polskie, bądź też obywatela polskiego na zapłatę na rzecz strony niemieckiej. Stan ten rzeczy znany zresztą z pracy prof. J. Namitkiewicza o działalności M. T. R.¹⁾. załatwia jak sądzę, kwestję taktyki.

Przejdźmyż teraz do obrony w zakresie prawnym. Jakież błędy tu popełniono? W tej mierze Sz. Autor odwołuje się do swej dawniejszej pracy. Tam znaleźć mamy, jak należy sądzić, p o z y t y w n e określenie na czem, zdaniem Sz. Autora błędy owe polegały i wytknięcie grzechów, tkwiących bądź to w niewykorzystaniu reguł formalnego postępowania, bądź to w samej konstrukcji prawnej obrony. Inaczej bowiem niepodobna rozumieć cytowanego ustępu. Sięgnijmyż więc do tego źródła.

Dzięki uprzejmości przyjacielskiej mam właśnie pod ręką Nr. 10—12 „Strażnicy Zachodniej” z r. 1923, gdzie wspomniana praca p. Kierskiego najpierw się ukazała. Możemy więc zacząć poszukiwania.

W początkowych dwóch rozdziałach Sz. Autor omawia ogólne zasady likwidacji mienia niemieckiego zarówno wedle postanowień Traktatu wersalskiego jak i przepisów ustawodawstwa polskiego, oraz zakresu kompetencji M. T. R. Rozdział ten obejmuje charakterystykę różnych kategorii powództw niemieckich przeciw Państwu Polskiemu, jakie znalazły się w M. T. R. przyczem Sz. Autor w jednym czy dwu wypadkach poddaje krytyce postąpienie samego Trybunału. Zapewne, orzeczenia wszelkich instancji są dziełem ludzkim i tem samem nie zawsze są wolne od ułomności. Sam też miałbym nie jedno zastrzeżenie co do różnych rozstrzygnięć tak Mieszanych Trybunałów Rozjemczych, jak i innych instancji międzynarodowych. Niestety jednak właśnie w wypadku, o który Sz. Autorowi chodzi (sprawa Hayessena, która nawiasem powiedziawszy nie wyszła dotąd poza stadjum wspomniane w pracy p. Kierskiego) nie mogę z punktu widzenia prawnego przyznać mu słuszności.

¹⁾ J. Namitkiewicz: Działalność M. T. R. polsko-niemieckiego w Paryżu za lata 1921—1926, Warszawa 1927 r. (odbitka z Gazety Sądowej Warszawskiej).

Pozwolę sobie mimochodem jeszcze zaznaczyć, że poglądy Autora w całości tej pracy wydają mi się w wielu razach być wpływem często zdradzającego się przenoszenia pojęć prawnych, urobionych na gruncie praktyki sądownictwa wewnętrznego unormowanego ścisłymi normami ustawowemi, oraz zasad prawa cywilnego, w znaczniej różniącą się dziedzinę międzynarodową. Pomińmy jednak dyskusję, o którą nam chodzi. Krytyka Sz. Autora dotyczy nie stanowiska obrony, ale stanowiska M. T. R.

Dochodzimy wreszcie do rozdziału czwartego, który poświęcony jest obronie interesów polskich. Sz. Autor wspomina tu najpierw o tonie agresywnym skarg niemieckich i o posługiwaniu się w nich ziemczonemi nazwami polskich miejscowości, przeciw czemu Autor domaga się energicznego zaprotestowania ze strony Agenta Rządu. W istocie zdarzało się, iż skargi te zawierały wyrażenia niestosowne, bywały też przez Agenta zwracane, i wówczas doręczano je ponownie po wykreśleniu tych ustępów. W aktach Agenta znajduje się też list adwokata strony niemieckiej, który usprawiedliwia tego rodzaju wyrażenia, tłumacząc je niedbałością przekładu tekstu skargi, ułożonej pierwotnie w języku niemieckim i zapewnia, że nigdy nie miał intencji ubliżenia Państwu Polskiemu, jako stronie pozwanej. Również spotkało się z reagowaniem ze strony Agenta używanie niemieckich nazw miejscowości. Później też pisma procesowe niemieckie podawały obie nazwy, polską i niemiecką, lub też, co rzadziej się zdarzało, tylko nazwę polską. Kwestje te jednak, jak Sz. Autor sam zaznacza są natury politycznej. Na wyniku sporu nie mogą one mieć wpływu. Przejdźmy więc do strony prawnej obrony.

Otóż musimy tu z naciskiem stwierdzić, że ani w tem miejscu, ani też w żadnem innem, praca p. Kierskiego nie zawiera jakichkolwiek wytknięć błędów obrony. Naprawdę szukalibyśmy wzmianki o tem, na czem miałyby polegać „błędne postawienie obrony”, — o którym obecnie pisze p. Kierski. Sz. Autor ogranicza się tu jedynie do rozwinięcia własnych poglądów na sposób prowadzenia obrony, wskazuje podstawy na jakich powinna ona się oprzeć, dając przytem różne zalecenia.

Przed rozpatrzeniem w paru słowach tych poglądów uważam za potrzebne podać w paru słowach główne zasady postępowania przed M. T. R. Obejmuje ono procedurę pisemną i ustną. Po skargach wniesionych do Sekretarjatu M. T. R. następuje w ustalonych terminach wymiana pism procesowych, więc odpowiedzi, repliki i dupliki. Pisma te komunikuje Sekretarjat stronom i członkom Trybunału. Po ukończeniu postępowania pisemnego sprawa może wejść na wokandę i być przedmiotem ustnej rozprawy. M. T. R. nie jest ciałem stale urzędującym, lecz zbiera się jedynie w pew-

nych odstępach czasu na sesje dla odbycia ustnych rozpraw, po których następują wewnętrzne narady Trybunału w przedmiocie zapasć mającego rozstrzygnięcia. Dopiero o tem ostatniem stadium można powiedzieć, że M. T. R. rozpoznaje sprawę. Przedtem, t. j. w okresie postępowania pisemnego, stanowisko jego jest bierne, nie zajmuje się on zgoła treścią sporu, ograniczając się do przyjmowania i zarejestrowania pism procesowych. Uważam za konieczne to nadmienić, spotykałem się bowiem wielokrotnie z zapytaniem, wynikiem widocznie z nieznamomości tego postępowania, dlaczego w okresie procedury pisemnej M. T. R. zajmuje się stroną merytoryczną, mimo wniesionej ekscpecji niekompetencji. Tok tego postępowania jest unormowany regulaminem, ułożonym przez M. T. R. i którego przepisy jest on zawsze władny zmienić lub uzupełnić. Znamienny dla charakteru tego postępowania jest art. 77:

„Le Tribunal peut, dans des cas exceptionnels, s'ecarter des dispositions de ce règlement, si la justice et l'équité exigent cette dérogation”.

Widzimy więc, że regulamin dość znacznie się oddala od rygorystycznego charakteru ustaw proceduralnych wewnętrznych. Jakkolwiek stanowi on prawo, którem Trybunał winien się kierować, to przecież postępowanie przed M. T. R. jest dość elastyczne i przewiduje możliwość odchylenia się od przepisów w myśl zasady *aequi ac boni*; oczywiście jednak powszechnie przyjęte zasady postępowania muszą być zawsze dochowane.

Po tej dygresji, przejdźmy do wskazań Sz. Autora, dotyczących metod obrony interesów polskich przed M. T. R. W istocie sprowadzają się one do jednego głównego: trzymać się postanowień Traktatu wersalskiego, zaś w sprawach, nie mających nic wspólnego z likwidacją, wnosić ekscpeje niekompetencji M. T. R.

Musimy znowu tu nadmienić, że wszystkim tym wskazówkom najzupełniej zadośćuczyniono. We wszystkich sprawach, których typy wymienia p. Kierski i w innych jeszcze wniesiono ekscpeje niekompetencji i w licznych wypadkach, w których M. T. R. miał już sposobność się wypowiedzieć nad tą ekscpeją, uznał on brak swej kompetencji. (Sprawy Kunkla, Tiedemanna & Cons. oparte na art. 305 Traktatu tak samo sprawa Hertya Pohl, sprawa obywatela gdańskiego v. Kositzkau etc.).

Jakże Sz. Autor pojmuje przebieg obrony opartej na ekscpecji?

„Wedle mego przekonania — powiada — obronę interesów polskich należy w takich wypadkach skonstruować w ten sposób, żeby nie wchodzić w istotę tej sprawy, nie składać żadnych wyjaśnień faktycznych, lecz ograniczyć

się jedynie do oświadczenia, że M. T. R. nie jest właściwy do rozpoznawania danej sprawy (ekscepcja niewłaściwości). Ekscepcję taką, wytoczoną na podstawie art. 34 regulaminu procesowego, Agent Rządu Polskiego winien należycie umotywić i żądać niezwłocznego jej rozpoznania stosownie do art. 35 tegoż regulaminu".

Umyślnie podkreśliliśmy pewne wyrazy w tym ustępie, gdyż w nich tkwi źródło częstego niezrozumienia, czy też, jak kto woli, nieporozumienia.

Zacytujemy tu powołany wyżej art. 35 w tekście francuskim jako jedynie autentycznym:

„Le Tribunal peut sur le vu de la réponse, décider qu'il sera immédiatement statué sur l'exception. Il en avise alors le défendeur et impartit au demandeur un délai pour s'expliquer. Il entend ensuite les parties dans une audience s'il le juge bon.

A défaut de communication spéciale aux parties, le procès suit son cours".

Ponieważ, jak wyżej wspomniano, M. T. R. nie jest instancją urzędującą w permanencji, przeto celem technicznego ułatwienia osiągnięcia decyzji, o jakiej tu mowa, dodano później — w r. 1925 postanowienie:

„Le Tribunal confère à titre précaire sans modifier le règlement en vigueur à M. le Président le droit de prendre la décision prévue par l'art. 35 du Règlement".

Przepis jasny. Wobec wniesionej ekscepcji formalnej, M. T. R. może — „peut” — przerwać bieg procedury pisemnej i ograniczyć ją tylko do „question préliminaire”, t. j. ekscepcji formalnej, którą rozpoznaje i rozstrzyga po ustnej rozprawie, ustalił się bowiem zwyczaj, że rozstrzygnięcie każdej spornej kwestji bywa z reguły poprzedzone wysłuchaniem ustnych jeszcze wywodów. Może — ale nie musi — i w braku takiej decyzji, t. j. w razie milczenia Trybunału względnie Prezydenta, procedura pisemna kroczy normalnym tokiem, t. zn. musi objąć i merytoryczną stronę sporu. Sama zasada takiej normy jest zrozumiała. Każda instancja może znaleźć się w położeniu, że celem należytego rozpoznania ekscepcji musi zaznajomić się ze wszystkimi elementami sprawy. Zdarza się to często i przed sądami cywilnymi. Wobec tego postulat Sz. Autora, by nie wchodzić w istotę sprawy i nie składać wyjaśnień faktycznych, nie zawsze jest wykonalny i przestaje być bezwzględny, gdyż bezwzględne upieranie się przy nim wykraczałoby przeciw przepisom postępowania.

Objęcie postępowaniem pisemnem — mimo wniesionej ekscepcji formalnej — także strony merytorycznej, może być czasem połączone dla strony pozwanej z pewnymi niedogodnościami, oczywi-

stem jest jednak dla każdego prawnika, że nie wpływa ono bynajmniej na wynik sporu. Trybunał zawsze rozpoznawać będzie najpierw samą ekscepcję — zazwyczaj na osobnej audjencji.

Rozstrzyganie meritum przed rozstrzygnięciem wstępnej kwestji formalnej byłoby nonsensem proceduralnym, którego popelnienie nie zdarzyło się jeszcze żadnemu z M. T. R.

„Gdy M. T. R. uznał się za kompetentnego — ciągnie dalej p. Kierski — Agent polski powinienby złożyć deklarację, iż Trybunał przekroczył zakres uprawnień udzielonych mu w Traktacie pokoju, a zatem wydany przez niego wyrok — jakkolwiek byłaby treść jego — nie może mieć mocy obowiązującej i dlatego nie będzie przez Rząd polski wykonany. Jednocześnie polski członek M. T. R. winien zaznaczyć swoje negatywne stanowisko względem nieprawnych działań pozostałych jego członków w ten sposób, że powinien odmówić podpisania takiego wyroku i wogóle uchylić się od merytorycznego rozpoznawania sprawy”.

Jeśli bowiem Sąd rozjemczy — dodaje następnie p. Kierski — przekracza swą kompetencję, określoną kompromisem — wyrok jego jest nieważny.

Zapewne — jest zasadą w prawie międzynarodowym, że wyrok arbitra, w sprawie nieobjętej jego kompetencją, określoną kompromisem, jest nieważny. Siłą rzeczy jednak nasuwa się pytanie, kto ma ocenić, iż zaszło przekroczenie kompetencji, zwłaszcza w wypadku, gdzie ono nie jest oczywiste i w oczy bijące. Instancji wyższej, rewizyjnej ponad arbitrażem stosunki międzynarodowe nie znają. Czy jednostronna ocena jednego interesowanego może być tu wystarczająca? Kwestja jest dość delikatna, jeśli się chce ją rozważyć ze strony prawnej, przylacza się zaś do niej nadto i strona polityczna, w postaci poważnych konsekwencji, w jakie może być brzemienne nieuznanie orzeczenia instancji międzynarodowej, a które rozciągnąć się mogą bardzo daleko. Dobitym przykładem była głośna sprawa t. zw. optantów węgierskich w M. T. R. rumuńsko-węgierskim, — gdzie zdaniem mojem M. T. R. w istocie przekroczył swe kompetencje. Jeśli wspominam o tem, to bynajmniej nie chcę przez to wyrazić, iż uważam zgóry za wykluczony krok, o jakim mówi p. Kierski, pragnę jedynie zaznaczyć, że nie jest on bynajmniej tak prosty, za jaki zdaje się uważać go Sz. Autor i zdecydowanie się na niego w danym wypadku musiałyby być zawsze poprzedzone starannem rozważaniem następstw. Kwestja ta zresztą ma znaczenie czysto teoretyczne. Rząd polski bowiem dotąd nie znalazł się na terenie M. T. R. w sytuacji, któraby go zniewalała do kroku o jakim mowa.

Ukończyliśmy przegląd pracy p. Kierskiego, do której się on sam odwołał. Znaleźliśmy w niej jedynie własne poglądy autora na

obronę, i różne zalecenia w tej mierze, atoli nie zdołaliśmy odszukać ani jej krytyki, ani stwierdzenia, że była ona wadliwą.

Nad jednym ustępem pozwolimy sobie jeszcze się zatrzymać. Wyrażając obawę, że skargi niemieckie, masowo wytoczone, mogą zaskarbić sobie sympatje przewodniczącego M. T. R., dodaje Sz. Autor:

„Reszty dokona umiejętnie przeprowadzona propaganda, której być może przyjdzie nawet z pomocą strona pozwana, przez zajęcie niedostatecznie zdecydowanej postawy wobec uroszczeń niemieckich i samego Trybunału”.

Nie wiemy co Sz. Autora uprawniało do wyrażenia takich przypuszczeń o „pomocy” ze strony pozwanej, natomiast niech nam będzie wolno powiedzieć, że w walce z uroszczeniami niemieckimi, która w niektórych okresach przybierała charakter bardzo napięty i bywała żmudną, prawna podstawa obrony była zawsze zdecydowaną i bardzo konsekwentną, mimo rozmaitych trudności, nad którymi nie tu miejsce się rozwodzić. Jeśli zaś mowa o pomocy dla strony niemieckiej, to trudno nam nie wspomnieć o tej, jakiej szukała ona w postaci różnych publikacyj i artykułów polskich, nie zawsze ostrożnych, często pod względem prawnym zgoła błędnych, czasami pochodzących od osobistości zajmujących urzędowe stanowiska, a które Niemcy skwapliwie pochwytywali ze względu na urzędowy charakter autorów i w tłumaczeniach przedkładali prócz M. T. R. różnym instancjom międzynarodowym na poparcie swych argumentów, jako oświetlenie właściwego charakteru zarządzeń i zamierzeń władz polskich.

Tak się przedstawia faktyczna strona uczynionego przez p. Kierskiego zarzutu „błędного postawienia obrony interesów polskich w M. T. R.”. Błądzić jest rzeczą ludzką, — i tu też błędy nie są wykluczone. Wskazanie ich może być użyteczne, tak samo i dyskusja nad nimi, byleby pozostawała ona na fachowym terenie prawa i sądownictwa międzynarodowego. Formułowanie atoli podobnego zarzutu, bez realnego podkładu, nie wydaje się naszemu skromnemu mniemaniu właściwem, może on niepotrzebnie niepokoić opinię, dość czułą w tym kierunku, nie mówiąc o tem, że także krzywdzi on jednostki, które pracę swą oddały na usługi Państwa.

Dr. Tadeusz Sobolewski,

Agent Rządu Polskiego przy M. T. R. polsko-niem.

REPLIKA AUTORA

Przedewszystkiem, dla przecięcia wszelkich nieporozumień, z całą skwapliwością wyjaśniam, że wspominając o błędnem — mojem zdaniem — postawieniu obrony interesów polskich w Miesz-

nym Trybunale Rozjemczym, nie miałem na myśli ani Agenta Rządu polskiego przy tym Trybunale, ani nikogo osobiście. Jestem głęboko przekonany, że obrona naszych interesów spoczywała w rękach właściwych i pod względem fachowym wysoko uzdolnionych. Ale skądinąd wiadomo mi, że obrona ta nie mogła odstępować od pewnych, zgóry określonych dyrektyw i instrukcyj, z którymi zasadniczo zgodzić się nie mogę. Tutaj właśnie, a nie gdzieindziej, tkwi źródło błędnego — jak powiedziałem — postawienia obrony interesów polskich w Trybunale. Ażeby więc należycie ocenić sposób tej obrony, musimy rozpatrywać ją wyłącznie z tego ogólnego punktu widzenia, usunąwszy z dyskusji wszelki pierwiastek osobisty. O winie osobistej możnaby mówić tylko w tym wypadku, gdyby p. Agent Rządu sam współdziałał w ustaleniu krępujących go dyrektyw. Wydaje mi się to jednak mało prawdopodobnem.

* * *

Zasadniczą cechą całej naszej działalności międzynarodowej, od pierwszych zaraz chwil po odzyskaniu przez nas niepodległości, była nadmierna nasza ustępliwość wobec cudzych uroszczeń, bez względu na ich charakter i znaczenie. Rozumiem dobrze przyczyny tej ustępliwości. Ówczesna słaba nasza pozycja zewnętrzna oraz rozterki wewnętrzne, związane z organizowaniem w najcięższych warunkach nowego państwa, nie mogły nadać mocy pierwszym naszym wystąpieniom na gruncie międzynarodowym. Z drugiej strony, oszczerca propaganda wrogów, przedstawiająca Polskę, jako państwo nawskroś zaborcze i imperjalistyczne, skłaniała nasze czynniki rządzące do przeciwstawienia tym oszczerstwom naszej najlepszej woli utrzymania pokoju i zgodnego współżycia z sąsiadami.

Ta nasza ustępliwość i kompromisowość, wyłączająca zgóry wszelkie mocniejsze z naszej strony posunięcia, odbiła się także na taktyce prowadzenia przez nas obrony prawnej naszych spraw i interesów w rozmaitych instancjach międzynarodowych, w tej liczbie — w Mieszanym Trybunale Rozjemczym.

Kompetencja M. T. R. — zarówno podmiotowa (kto ma prawo zwracać się do M. T. R.), jak i przedmiotowa (co może być przedmiotem rozrządzeń M. T. R.) — została ściśle określona w traktacie wersalskim. Tenże traktat w art. 304 p. h wyraźnie zaznaczył, że mieszane trybunały rozjemcze będą sądziły spory w zakresie swej kompetencji. Jednakowoż faktem jest, że M. T. R. w ogromnej ilości wypadków przekroczył swoją kompetencję, przyjmując do swego rozpoznania sprawy, których nie miał prawa rozpoznawać. Potwierdza to sam p. Agent Rządu polskiego.

Ponieważ takie przekroczenia poważnie zagrażały interesom Polski, więc zadaniem naszej obrony było zajęcie względem nich jaknajbardziej negatywnego stanowiska i niedopuszczenie do merytorycznego rozpatrywania spraw, przyjętych przez M. T. R. z pogwałceniem traktatu. W jaki sposób można było to skutecznie, wyjaśniłem gdzieśindziej (zob. moją rozprawę: „Mieszany Trybunał Rozjemczy wobec likwidacji majątków niemieckich”). Nie należało cofać się nawet przed rozbiciem Trybunału.

Tutaj jednakże ze względów oportunistycznych — aby nas nikt nie mógł pomówić o zakłócanie harmonji międzynarodowej — wybrano drogę pośrednią: zgłaszano wprawdzie w każdej sprawie ekscepcję niewłaściwości M. T. R. do jej rozpoznawania, ale jednocześnie przedstawiano szczegółowe wyjaśnienia, dotyczące istoty sprawy. W ten sposób, samo chcąc, narażano się na niebezpieczeństwo, że M. T. R., który — jak wiadomo — działa bezapelacyjnie, odrzuci ekscepcję i, mając gotowy cały materiał faktyczny, wyda wyrok merytoryczny, który, aczkolwiek nieprawny, z tych samych względów oportunistycznych rząd polski przyjmie i wykona.

Takie postawienie obrony i interesów polskich w M. T. R. uważałem za błędne, grożące Polsce niepożądanymi komplikacjami i koniecznością płacenia Niemcom nienależnych im odszkodowań. Naszej obronie brakowało kośćca pacierzowego: była ona chwiejną, niezdecydowaną, zamało energiczną w zwalczaniu sprzecznych z traktatem tendencyj Trybunału.

* * *

Przechodzę w końcu do poszczególnych wyjaśnień dr. Sobolewskiego.

1) Przedewszystkiem stwierdza on, że M. T. R. nie wydał dotychczas ani jednego wyroku niekorzystnego dla Polski. Wiem o tem. Ale wiem i to, że M. T. R. wydał wyroki w znikomej wprost liczbie spraw. Cała zaś olbrzymia ich większość doczekała się zawarcia układu likwidacyjnego z Niemcami i na tej podstawie ma być umorzona. Tę część układu uważam za korzystną dla Polski właśnie dlatego, że usuwa niebezpieczeństwo niepomysłnych wyroków.

2) Dr. Sobolewski przyznaje, że sam mijałby nie jedno zastrzeżenie co do rozstrzygnięć tak mieszanych trybunałów rozjemczych, jak i innych instancji międzynarodowych, ale nie widzi, na czem miałyby polegać błędne postawienie obrony, ponieważ w mojej pracy o M. T. R. „ograniczam się jedynie do rozwinięcia własnych poglądów na sposób prowadzenia obrony, wskazuję podstawy, na jakich powinna ona się oprzeć, dając przytem różne zalecenia”.

Ależ wydaje mi się, że to wszystko aż nadto wystarcza, ażeby zrozumieć, na czym polegały błędy obrony.

3) Dr. Sobolewski oświadcza, że zadośćuczyniono moim wskazówkom co do wnoszenia ekscpepcyj, lecz że obrona jest związana postanowieniami regulaminu. Przy układaniu jednak regulaminu brała także udział strona polska, a następnie M. T. R. władny jest zmienić go lub uzupełnić. Gdyby więc nie wytknięta przeze mnie kompromisowość, można byłoby przeprowadzić taką redakcję regulaminu, iżby M. T. R. był więcej skrępowany stroną formalną. W tym celu — jak się okazuje — wystarczyłaby często zmiana jednego tylko wyrazu (np. „doit”, zamiast „peut”). Byłoby to z pożytkiem i dla stron, któreby wiedziały, czego mają się; trzymać, i dla samego Trybunału, któryby miał mniej pokus do odchylenia się od obowiązujących go przepisów traktatu. Zasada bowiem „aequi ac boni”, której hołdują instancje międzynarodowe, pojmowana jest przez nie tak subiektywnie, że niejednokrotnie już zakrawała na samowolę.

4) Dr. Sobolewski pyta, kto ma ocenić, iż zaszło przekroczenie kompetencji. Oczywiście — państwo interesowane, z mocy własnej suwerenności. Tak postąpił rząd rumuński w sprawie t. zw. optantów węgierskich, odrzuciwszy orzeczenie M. T. R. Czy mybyśmy się mogli zdobyć na coś podobnego? Z zastrzeżeń, poczynionych przez dr. Sobolewskiego, wydaje mi się, że nie. I tu właśnie leży słabość naszej pozycji w obronie naszych interesów.

Jeszcze raz zaznaczam, że podniósłszy jeszcze w 1923 roku tę kwestję, nie miałem zamiaru krzywdzić nikogo. Podniosłem ją w trosce o ostateczny wynik spraw, których przegrane naraziłoby Polskę na wielkie szkody. Z wyjaśnień dr. Sobolewskiego widzę, że wiele z ówczesnych moich zaleceń — miałem wówczas bezpośrednią styczność z temi sprawami — nie padło w próżnię. Celu więc swego dopiąłem.

Kazimierz Kierski

2. Z TOWARZYSTW PRAWNICZYCH

POLSKIE TOWARZYSTWO USTAWODAWSTWA KRYMINALNEGO

K o m u n i k a t

Na porządku dziennym posiedzenia „Association Internationale de Droit Pénal” w dniu 11. stycznia 1930 zamieszczono sprawę dużej wagi i szczególnie drażliwą ze względu na układ istniejących stosunków, a mianowicie sprawę wstąpienia do zespołu grup narodowych, obecnie w Międzynarodowym Zrzeszeniu Prawa Karnego reprezentowanych (romańskie, heleńskie, anglo-saskie i słowiań-

skie), grup niemieckiej i austriackiej byłej Unji Międzynarodowej Prawa Karnego z przed wojny, a wraz z temi grupami- i szereg innych grup germańskich i skandynawskich.

Na rzezonem posiedzeniu, wobec niemożności przybycia Prezesa, b. premjera belgijskiego hr. Carton de Wiart, przypadło prof. E. Stan. Rappaportowi, jako wice-prezesowi, przewodnictwo szczególnie w tym wypadku trudne, gdyż należało, zarówno w obradach, jak i zwłaszcza w ich wyniku, wziąć pod uwagę możność pogodzenia dwóch poniekąd sprzecznych względów. Z jednej strony należało liczyć się z dążeniami, zmierzającymi do tego, żeby położyć kres powojennemu rozdzieleniu w pracy dwóch zespołów grup kryminologicznych reprezentowanych w byłej „Unji” i obecnem „Zrzeszeniu” — z drugiej zaś strony nie można było dopuścić do zniekształcenia dzisiejszej harmonji i znaczenia grup romańsko-słowiańskich przy wprowadzeniu grup niemieckich, dążących wyraźni do przywrócenia sobie w nowem Zrzeszeniu wpływów, jakie posiadali w danej Unji przedwojennej. Po wyczerpującej dyskusji i rozważeniu treści odnośnego pisma prezydium grupy niemieckiej b. Unji (uważającej się wciąż za istniejącą w zmniejszonym zespole międzynarodowym grup germańskich) wybrano Komisję z 4 osób (przedstawiciele Grecji, Francji, Rumunji i Szwajcarii) w celu spotkania się, zgodnie z treścią wyżej powołanego pisma, z przedstawicielami strony przeciwnej w Szwajcarii w początkach kwietnia roku bież. Delegaci Zrzeszenia nie otrzymali żadnego mandatu ścisłego do rokowań, jedynie upoważnieni zostali do zażądania wyjaśnień szczegółowych, jak sobie grupy germańskie wyobrażają na przyszłość współpracownictwo w Zrzeszeniu na prawach istotnie równych z równymi. Jeden tylko warunek zalecono delegatom odrzucić a limine, a mianowicie projektowane w rzezonem piśmie równouprawnienie urzędowe w Zrzeszeniu języków francuskiego i niemieckiego, z wyłączeniem wszystkich innych, nawet angielskiego, który mógłby mieć w tej koncepcji charakter języka pomocniczego. Propozycję powyższą uznano na posiedzeniu w dniu 11. I. 1930 za wręcz sprzeczną ze stosunkami istniejącymi w najbardziej autoratywnych zespołach międzynarodowych (Liga Narodów), w których Niemcy biorą udział (obecna współrzędność urzędowa języków tylko francuskiego i angielskiego).

*

Drugi ważny przedmiot delegacji tegorocznej Prezesa grupy polskiej „Association” stanowiła sprawa udziału w dwóch podkomisjach Komisji redakcyjnej dla ustalenia międzynarodowego prawa karnego, powołanej do życia w styczniu r. 1929 przez „Association”. Zgodnie z uprzednio uchwalonym planem prac, zadaniem

Komisji było i jest nadal rozważenie zasad nowoczesnego prawa karnego międzynarodowego (*sensu stricto*), t. zn. prawa karnego międzynarodowego, które objąć ma przyszły kodeks karny międzynarodowy, jako prawo materialne, mające ulegać właściwości przyszłego odrębnego sądu międzynarodowego sprawiedliwości karzącej (Liga Narodów); zadaniem zaś drugiej podkomisji B., w której prof. Rappaport, jako wnioskodawca, objął referat, było rozważenie podstaw teoretycznych i praktycznych wniosku co do karalności nawoływania do wojny zaczepnej jako *delictum iuris gentium*, zgodnie z odnośną uchwałą Konferencji Warszawskiej Unifikacji Prawa Karnego z r. 1927.

Podkomisja A., po szczegółowej dyskusji, w której wzięli udział tacy wybitni specjaliści jak Caloyanni (Grecja), Donnedieu de Vabres (Francja), Mercier (Szwajcaria), Pella (Rumunja) i Roux (Francja), posunęła prace znacznie naprzód przez omówienie wszystkich zagadnień wstępnych i przystąpienie już do układania listy odnośnych zbrodni i występków międzynarodowych zarówno zbiorowości, jak i jednostek na podstawie prac dotychczasowych prof. prof. Levitte'a (U. S. A.), Pelli (Rumunja) i Saldana (Hiszpanja). Posiedzenia tej podkomisji kontynuowane będą w związku z przygotowywaną na wiosnę r. b. III. Konferencją Unifikacji Prawa Karnego w Hiszpanji, względnie w Szwajcarii.

Natomiast prace podkomisji B. zostały już obecnie w zupełności zakończone stwierdzeniem wysoce znamienne dla wniosku polskiego z r. 1927, iż praktyka kodyfikacyjna lat 1928 i 1929 w Brazylii, Polsce i Rumunji stwierdziła realność życiową rzeczowego wniosku, który tym sposobem ze sfery teoretycznych rozważań przechodzi do praktyki nowoczesnego życia międzynarodowego. Stwierdziwszy tedy najzupełniej teoretyczną zasadność rzeczowego nowego *delictum iuris gentium*, zgodnie z referatem niżej podpisanego wnioskodawcy, podkomisja B. Komisji redakcyjnej Międzynarodowego Prawa Karnego przekazała zredagowanie jednolitych przepisów w poszczególnych narodowych kodeksach karnych III-ej Konferencji Międzynarodowej Unifikacji Prawa Karnego.

Prof. E. Stan. Rappaport (Warszawa)

ŚLĄSKIE TOWARZYSTWO PRAWNICZE

W myśl zapowiedzi dnia 14 bm. odbyło się organizacyjne zebranie prawników śląskich pod przewodnictwem prezesa Sądu Apelacyjnego p. Frendla. Po omówieniu całokształtu zadań prawników na Śląsku oraz podkreśleniu trudnej pracy prawników zwłaszcza młodszych, ze względu na różnorodność obowiązujących na Śląsku praw, zebrani z aplauzem przyjęli projekt utworzenia Śląskiego

Towarzystwa Prawniczego. W skład Zarządu wybrano dr. Frendla, jako prezesa oraz na członków pp.: Ostrowicza, adw. Wolnego, dr. Saphanka, del. Prok. Gen. dr. Dworzańskiego, dra Kaczorowskiego oraz sędziego Mazurkiewicza. Powstanie nowej organizacji społecznej na Śląsku należy powitać za zadowoleniem.

3. SPRAWA PRAKTYKI KANDYDATÓW NA STANOWISKA W URZĘDACH PUBLICZNYCH*

U w a g a: Dla uniknięcia nieporozumień uprasza się o przestrzeganie w odpowiedzi następującej nomenklatury: z punktu widzenia funkcji dzielimy urzędników poszczególnych resortów na urzędników służby ogólnoadministracyjnej i służb specjalnych (technicznych). Do drugiej grupy zaliczymy lekarzy w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, lekarzy weterynarii i agronomów w Ministerstwie Rolnictwa, pedagogów w Ministerstwie Oświecenia, architektów, inżynierów komunikacji i t. d. w Ministerstwie Robót Publicznych, geometrów w Ministerstwie Reform Rolnych, inżynierów-technologów w Ministerstwie skarbu etc. Oczywiście pozostanie rzeczą sporną, czy pewnych urzędników (n. p. w Ministerstwie Reform Rolnych, w Ministerstwie Skarbu i t. d.) zaliczyć do służby ogólnej, czy specjalnej. Pod tym względem w odpowiedziach wyrażać się musi indywidualny pogląd autorów, to też jest rzeczą niezbędną wyraźnie podawanie, jakich urzędników autor ma na myśli.

Ponieważ wynik ankiety będzie posiadał znaczenie nietyle de lege lata, ile de lege ferenda, przeto w odpowiedziach nie jest konieczne ścisłe trzymanie się dotychczasowego podziału na urzędników I, II i III kategorii, a to tembardziej, że dość rozpowszechnione jest przekonanie o błędności obowiązującego podziału. Niezbędną jest jednak rzeczą, aby autorowie wyraźnie podawali, czy w odpowiedzi mają na myśli podział ustawowy, czy też inny i jaki (kryterja tego podziału).

Komisję interesują przede wszystkim urzędnicy wyższej służby administracyjnej (personel kierowniczy, samodzielni referenci —

* Poniższa ankieta w sprawie praktyki (próbnej służby) urzędniczej opracowana i rozesłana została przez Komisję dla Usprawnienia Administracji Publicznej przy Prezesie Rady Ministrów. Publikując tekst tej ankiety, Komisja prosi, aby osoby, które jej nie otrzymały, a życzyłyby zabrać w niej głos, zechciały nadsyłać swe opinie pod adresem Komisji, Warszawa, Pałac Rady Ministrów, w terminie najbliższych 4 tygodni.

mniej więcej dzisiejsza I-sza kategoria) oraz urzędnicy średni (pomocniczy personel referendarski — mniej więcej dzisiejsza II-ga kategoria). * * *

1. Jakich resortów i jakich rodzajów służby (ogólno-administracyjna, specjalna i jaka) dotyczy odpowiedź?

2. Czy dopuszczenie do praktyki winno być zależne wyłącznie od wykazania się przepisany dyplomem (jakim), czy też także od egzaminu wstępnego, ewentualnie tylko w celu ogólnej orientacji o wartości i uzdolnieniach kandydata (system angielski)?

3. Jaki powinien być cel i program egzaminu wstępnego?

4. Czy dopuszczenie do praktyki (zwłaszcza kandydatów do wyższej służby administracyjnej) powinno być pozostawione poszczególnym władzom naczelnym (Ministrom), czy władzom II-jej instancji, czy też powinno być zcentralizowane dla wszystkich resortów przy Prezesie Rady Ministrów? (w Anglii przyjmuje wszystkich kandydatów do służby państwowej jeden centralny urząd).

5. W razie przyjęcia zasady egzaminu wstępnego — jaki powinien być skład komisji egzaminacyjnej?

6. Czy we wszystkich urządach danego resortu może być odbywana praktyka, czy też w tym celu należy wybrać tylko urzędy niektóre (ze względu na kierownictwo, dobór personelu i t. d.)?

7. Kto powinien czuwać nad szkoleniem praktykantów? Czy przełożony, czy też specjalny urzędnik? Ewentualnie — specjalny inspektor wykształcenia urzędów II instancji?

8. Czy jednoroczny (według obowiązujących przepisów) czas praktyki należy uznać za dostateczny dla kandydatów na urzędników a) wyższej służby administracyjnej, b) średnich? Jeżeli nie — jak należy go przedłużyć w wypadku a) i b)?

9. Czy przebieg praktyki powinien być pozostawiony do uznania władz przełożonych (jak to jest dzisiaj), czy też należy go unormować ściślej przepisami ustawy względnie rozporządzenia (system pruski)?

10. Jeżeli przebieg praktyki ma być zgóry unormowany — jakim on być powinien dla urzędników a) wyższej służby i b) średnich? Czy w szczególności normy powinny krępować tylko co do rodzaju instancji (jakich) czy też także co do rodzaju funkcji w urządach poszczególnych instancji? Jaki powinien być porządek praktyki?

11. Czy dla kandydatów, dla których autor przewiduje wymóg wykształcenia prawniczego, należy przewidzieć obowiązkowe zatrudnienie praktykanta przez pewien czas praktyki — i jaki — w sądzie lub w Prokuraturze Generalnej? Czy dla kandydatów wyż-

szej służby w administracji ogólnej powinno być obowiązkowe zatrudnienie przez pewien czas — i jak — we władzach komunalnych? (obowiązujący przepis pruski).

12. Czy do przepisane go czasu praktyki należy zaliczać czas pracy zawodowej w innych urzędach publicznych (jakich) względnie także w instytucjach prywatnych?

13. Czy i w jakich wypadkach należy dopuszczać zupełne zwolnienie od przepisanej praktyki? Czy zwolnienie ma zależeć wyłącznie od uznania władzy, czy też od obiektywnych warunków i jakich?

14. Czy praktyka powinna polegać na pełnieniu bieżących funkcji urzędnika, czy też na zaznajamianiu się ze sprawami w inny sposób? Jakie ogólne wskazania co do sposobu odbywania praktyki byłyby właściwe?

15. Czy jest rzeczą wskazaną, aby część praktyki (i jaką) przeznaczyć na naukowy kurs i w jakim celu (n. p. w celu skonfrontowania wiadomości teoretycznych, nabytych w uniwersytecie, z wiadomościami nabytymi w czasie praktyki i pogłębienia tym sposobem zawodowego przygotowania)?

16. Czy po odbyciu praktyki praktykanta należy poddać egzaminowi praktycznemu? Czy i w jakich wypadkach możnaby zwolnić kandydatów od egzaminu praktycznego?

17. Jaki powinien być zasadniczy cel egzaminu (stwierdzenie nabycia niezbędnych wiadomości, ogólna dojrzałość w stosunku do zadań urzędnika publicznego i t. d.)?

18. Jaki powinien być zakres i przedmiot egzaminu? Czy tylko obowiązujące w danym dziale przepisy, czy także zdolność orjentowania się w stosunkach społecznych i znajomość tych stosunków? Zależnie od tego jaki powinien być program egzaminu.

19. Czy egzaminy powinny się odbywać przy centralnych władzach resortowych względnie przy władzach II instancji, czy też wszelkie egzaminy należałoby zcentralizować przy Prezesie Rady Ministrów (względnie tylko egzaminy kandydatów do wyższej służby administracyjnej)?

20. Jaki powinien być skład komisji egzaminacyjnych? Czy składać się one powinny tylko z urzędników, czy także z przedstawicieli nauki?

4. NOWE PISMO PRAWNICZE

Wyszedł z druku zeszyt pierwszy miesięcznika „Wileński Przegląd Prawniczy”.

Nowe to pismo ma być według zamierzenia Redakcji łącznikiem między teorią i praktyką. W szczególności ma przynieść

w krótkich artykułach informacje o nowych prądach i problemach, ma wskazywać najważniejsze nowe wydawnictwa prawnicze (podręczniki, monografie, wydania ustaw), ma wreszcie zająć się omawianiem orzeczeń sądowych (Sądu Najwyższego, Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Sądu Apelacyjnego Wileńskiego i Lubelskiego).

Specjalne miejsce będą zajmowały wiadomości o nowych ustawach, uporządkowanych wedle poszczególnych działów prawa.

W wykonaniu zamierzeń Redakcja pragnie uwzględnić przede wszystkim zainteresowania Ziemi Wschodnich, które z powodu swego odmiennego ustawodawstwa odczuwały już od dawna potrzebę specjalnego organu prawniczego, poświęconego ich prawu, a „Rocznik Prawniczy Wileński” nie mógł uczynić zadość tym potrzebom ze względu na swój wyłącznie naukowy charakter.

Komitet Redakcyjny wyłoniono na zebraniu, w którym wzięli udział przedstawiciele Uniwersytetu Wileńskiego, sądownictwa, prokuratury, adwokatury, Prokuratorji Generalnej i administracji.

Na treść zeszytu składają się artykuły: Wiceprokuratora Sądu Apelacyjnego w Wilnie J. I. Parczewskiego: „Dziesięciolecie pracy Sądu Apelacyjnego w Wilnie”; Prof. Dr. E. Waśkowskiego: „Źródła prawa rosyjskiego, obowiązującego na Ziemiach Wschodnich”; Prof. Bronisława Wróblewskiego: „Stosunek społeczeństwa do przestępców”, następnie: „Z zagadnień K. P. K.”; Orzecznictwo cywilne; „Z sali sądowej”; „Rozmowy z czytelnikami”; Kronika i bibliografia.

Nowemu organowi myśli prawniczej przesyła Redakcja „Ruchu” najserdeczniejsze życzenia rozwoju i pożytecznej pracy.

Józef Jan Bossowski (Poznań)

5. X. MIĘDZYNARODOWY KONGRES KARNY I PENITENCJALNY

W poniedziałek, dnia 25. sierpnia 1930, nastąpi w godzinach porannych uroczyste otwarcie X-go Międzynarodowego Kongresu Karnego i Penitencjarnego w Pradze czeskiej.

W pracach Kongresu wezmą udział Delegaci Rządów, uczestniczących w rzeczowej Komisji, a obok nich mogą wziąć udział:

- a) członkowie ciał ustawodawczych, Rady Stanu i pokrewnych instytucyj;
- b) członkowie Instytutu Francuskiego i Akademij państw poszczególnych;
- c) profesorowie, zastępcy profesorów, docenci oraz prowadzący wykłady zleczone Wydziałów Prawa Uniwersytetów;

- d) wyżsi urzędnicy (referendarscy) Ministerstw: Sprawiedliwości, Spraw Wewnętrznych i Spraw Zagranicznych;
- e) wyżsi funkcjonariusze administracji więziennej (naczelnicy więzień i ich pomocnicy, lekarze, kapelani i nauczyciele więzienni); sędziowie i prokuratorzy) t. j. wszyscy członkowie sądów i prokuratur, a więc prezesi sądów, sędziowie, asesorzy, prokuratorzy, wice-prokuratorzy i podprokuratorzy);
- f) adwokaci;
- g) delegaci i członkowie towarzystw kryminologicznych, penitencjarnych oraz patronackich;
- h) członkowie Komitetu Organizacyjnego Kongresu;
- i) osoby zaproszone imiennie przez Międzynarodową Komisję Karną i Penitencjarną.

Kongres będzie obejmował 4 sekcje: 1 — ustawodawstwa, 2 — administracji, 3 — prewencji i 4 — nieletnich.

Obrady będą poprzedzone referatami, przygotowanymi przez referentów, powołanych przez Komisję. Z Polaków referaty opracowali: prof. E. Stan. Rappaport, sędzia Sądu Najwyższego, prof. Aleksander Mogilnicki, adwokat, prof. Władysław Wolter, dyrektor Lucjan Jaxa-Maleszewski (Ministerstwo Sprawiedliwości), radca Edward Neymark (Ministerstwo Sprawiedliwości).

Językiem oficjalnym Kongresu jest francuski, obok którego, zgodnie z precedensem kongresów przedwojennych oraz IX. Kongresu Londyńskiego (1925), dopuszczono do używania języki angielski i niemiecki.

Wszelkich informacji o wymienionym Kongresie udziela, z upoważnienia prezesa Komisji Współpracy Prawniczej Międzynarodowej, prof. E. Stan. Rappaporta, Delegata Rządu R. P. w Międzynarodowej Komisji Karnej i Penitencjarnej — Kierownictwo Biura Komisji (Mokotowska 14 m. 8 — tel. 91—82 i 195—82).

6. MIĘDZYNARODOWA IZBA HANDLOWA POLSKI ODDZIAŁ (KOMITET) I JEGO DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA (1921—1929)

Jedną z najważniejszych społecznych organizacji ekonomicznych o charakterze międzynarodowym jest istniejąca w Paryżu Międzynarodowa Izba Handlowa. Organizacja ta, powstała niedługo po zakończeniu wojny, bo w czerwcu 1920 r. powołała od razu do ścisłej współpracy elementy romańskie i anglo-saskie, następnie przystąpili do niej Niemcy i inne narody zwyciężone w wiel-

kiej wojnie, niemniej neutralni. Założona została Izba z inicjatywy Związku Amerykańskich Izb Handlowych. W ten sposób dało się w sferze stosunków ekonomicznych stworzyć współpracę społeczną wszystkich elementów, mogących współdziałać dla celów przywrócenia zwichniętej przez wojnę ekonomiki światowej. — Działalność Izby wykazuje ogromną żywotność, przejawiającą się w rozmaitych kierunkach. — Komisje Izby opracowują aktualne zagadnienia gospodarcze i prawno-gospodarcze, np. sprawy komunikacji, przewozów, lotnictwa, spółek akcyjnych, położenia prawnego cudzoziemców etc. Corocznie na Kongresach Izby wyniki prac komisji są dyskutowane i poddawane szerszej krytyce sfer gospodarczych zgrupowanych w Izbie. Wyniki te często przechodzą do następnego badania organizacji ekonomicznej Ligi Narodów i stanowią podstawę do projektów tej ostatniej (por. np. projekty przedstawione następnie na Konferencji zwołanej w r. 1929 w Paryżu w sprawie traktowania cudzoziemców). Na Konferencji Międzynarodowej Ekonomicznej w Genewie w r. 1927 Międzynarodowa Izba Handlowa była obecna i brała w niej czynny udział przez swych delegatów. Jeden z najważniejszych przejawów działalności Izby to poczynania jej w zakresie stworzenia sądownictwa polubownego. Przy Izbie funkcjonuje Komisja pojednawcza i stały sąd arbitrażowy; opracowane zostały z dużym nakładem wiedzy regulaminy sądu, przewidziano środki zapewnienia powagi i sankcji orzeczeniom arbitrażowym¹⁾.

Poza licznymi drukami dotyczącymi aktualnych w danej chwili zagadnień, będących w opracowaniu organów Izby, wydawany jest wychodzący kwartalnie Biuletyn prac Izby, stanowiący stałe źródło informacji o niej. (*Journal de la Chambre de Commerce Internationale*).

Izba jest organizacją międzynarodową, jak wyżej zaznaczono, — wyraża się to między innymi, przez fakt tworzenia i zakładania autonomicznych oddziałów (Komitetów) narodowych w państwach, których obywatele należą do Izby. Podobna forma organizacji spotyka się w instytucjach międzynarodowych dość często, że wskazuje chociażby na wielką instytucję prawniczą, jaką jest *International Law Association*. — Polska, jeden z krajów sprzymierzonych i stowarzyszonych, od początku niemal brała udział w pracach Izby, stworzono też, rzecz prosta, Komitet (Oddział) polski, który powstał w r. 1921.

¹⁾ Regulamin postępowania pojednawczego i sądu polubownego został w r. 1928 przetłumaczony na język polski i ogłoszony drukiem wraz ze wstępem wyjaśniającym przez p. Stanisława Kocota, staraniem polskiego Oddziału M. I. H. (p. niżej).

Komitet polski związany organizacyjnie z Centralnym Związkiem Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, rozwija się od tego czasu bardzo żywo, grupując coraz więcej krajowych instytucyj, jako członków Izby i wciągając do współpracy wybitnych działaczy ekonomicznych oraz prawników polskich. W r. 1928 należało do polskiego oddziału 19 członków rzeczywistych (organizacje gospodarcze) i 75 członków indywidualnych, podczas gdy w pierwszym roku działalności, t. j. w 1922 było ich po 3 w każdej z tych dwu grup. Ostatnio do czynnej współpracy z Izbą przystąpiły Izby Handlowo-przemysłowe Rzeczypospolitej i Naczelna organizacja zjednoczonego przemysłu i rolnictwa Zachodniej Polski. Te dwie ostatnie organizacje uzupełniają niejako tę, pod której skrzydłami powstał i rozwinął się polski Komitet, mianowicie Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Handlu, Górnictwa i Finansów. Komitet związany był organizacyjnie od początku z Centralnym Związkiem, stanowił do pewnego stopnia jego emanację; w chwili gdy słowa te oddajemy do druku, jest właśnie w toku zmiana organizacji Komitetu, pojęta między innymi w ten sposób, że trzy wielkie organizacje o których piszemy, złożą się na podstawę Komitetu i zapewnią mu należną trwałą egzystencję.

Działalność wydawniczą pojmuje polski Komitet jako popularyzację wśród zagranicy najważniejszych ustaw polskich, posiadających znaczenie dla współpracy gospodarczej międzynarodowej. — Z tego założenia wychodząc, przygotowuje on na Kongresy Izb tłumaczenia francuskie tych ustaw, częstokroć z rozumowanym wstępem lub krótkim komentarzem.

W ten sposób, w ciągu ostatnich lat kilku wydane zostały teksty następujące:

a) w r. 1925 z okazji Kongresu w Brukseli ustawa o ochronie patentów i znaków towarowych z 5 lutego 1924. (Loi du 5 février 1924 sur la protection des inventions, des dessins et modèles et des marques en Pologne). Ustawę wydano wraz z rozporządzeniami wykonawczymi oraz przepisami o opłatach. Wprawdzie ustawa ta dziś już nie obowiązuje, bo zastąpiło ją rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 22. marca 1928, tem niemniej w ciągu kilku lat tłumaczenie, o którym wyżej, stanowiło cenny materiał w ręku każdego cudzoziemca mającego do czynienia ze sprawami patentów w Polsce.

b) W tymże roku — polskie prawo wekslowe i czekowe r. 1924 z obszernym wstępem i komentarzem p. J. Bouterona i przedmową p. J. Witenberga, tłumacza ustaw (La législation polonaise sur la lettre de change et le chèque).

c) W r. 1927 z okazji Kongresu w Sztokholmie wydane zostały: Teksty ustaw z 2. sierpnia 1926 o prawie międzynarodowym

prywatnem i prawie międzydzielnicowem prywatnem. (La législation polonaise sur les lois applicables dans les rapports privés internationaux et interprovinciaux). Teksty te, znane poprzednio tylko z tłumaczenia projektów, wywołały zrozumiałe zainteresowanie zagranicą i stały się znacznym materiałem propagandowym.

d) Rozporządzenie Prezydenta z 13. sierpnia 1926 o cudzoziemcach (La Loi polonaise du 13 août 1926 sur les étrangers). — Wydanie, o którym tu mowa, zawiera oprócz tekstu, krótki wstęp p. Leona Babińskiego, przedstawiający genezę oraz strukturę Rozporządzenia.

e) Ustawa z 2. sierpnia 1926 o nieuczciwej konkurencji (La législation polonaise sur la concurrence déloyale). W wydawnictwie znajdujemy jednocześnie wstęp-komentarz pióra p. Romana Kuratowskiego.

f) Na tymże kongresie w Sztokholmie przedstawiony został interesujący referat p. Kocota p. t. L'arbitrage commercial en Pologne. W referacie tym, p. Kocot wyjaśnia stan ustawodawstwa polskiego w zakresie klauzul arbitrażowych w kontraktach (procedury cywilnej oraz zapoznaje z organizacją stałych sądów arbitrażowych w Polsce, mianowicie — sądów polubownych przy giełdach, sądów polubownych przy Izbach handlowo-przemysłowych, sądów polubownych przy organizacjach gospodarczych, np. przy stowarzyszeniu przemysłowców budowlanych. Lista tych organizacyj figuruje przy końcu pracy.

Oprócz publikacji powyższych, zaliczyć należy na dobro Polskiego Oddziału książeczkę wymienionego wyżej zasłużonego sekretarza Oddziału, p. St. Kocota, p. t. Ważniejsze międzynarodowe terminy handlowe (Warszawa 1929, str. 23, wyd. Stow. Wychowańców Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie). Książeczka ta wyjaśnia przedewszystkiem terminy używane w handlu morskim, jako najdoskonalszej formie handlu światowego. Treściwe wyjaśnienie skrótów handlowych, takich, jak F. O. B., F. A. S., F. O. S., Franco sur wagon, Franco rendu, C. I. F. C. F., oświetlone jest przykładami i zanalizowane przez autora pod kątem widzenia stosunków handlowych i prawnych polskich — daje ono w rękę praktyka polskiego kompendjum bardzo wygodne i przyzwyczajają go to operowania terminami, z którymi przy rozwoju handlu zamorskiego polskiego będzie się musiał coraz częściej stykać. Również dla młodzieży szkół wyższych, studjującej prawo morskie, książeczka p. Kocota stać się powinna bieżącą pomocą naukową. Książeczka, o której piszemy, jest skróconem wydaniem poprzedniej z r. 1925, traktującej o temże zagadnieniu, pióra również p. Kocota i wydanej przez Polski Komitet Międzynarodowej Izby Han-

dłowej. Tak samo z pod pióra p. Kocota wyszła w roku 1927, wydana staraniem Polskiego Komitetu M. I. H., praca p. t. Sądy polubowne w stosunkach handlowych (str. 52). Autor wyjaśnia znaczenie i pożytek sądów polubownych według przepisów dzielnicowych kodeksów procedury cywilnej. Spotykamy dalej, specjalne rozważania poświęcone sądom polubownym giełdowym, sądom ustanowionym przy Izbach Handlowo-przemysłowych i sądom utworzonym przy wolnych organizacjach gospodarczych (lista tych instytucyj znajduje się w aneksie do książki). Rozważania te, ilustrowane danymi statystycznymi, są oparte głównie na wynikach ankiety przeprowadzonej przez Komitet Polski M. I. H. Dotyczą one stosunków wewnętrznych polskich. Sądom polubownym w stosunkach handlowych międzynarodowych poświęca p. Kocot rozdział osobny, w którym przechodzi ich historję od r. 1865 (Kongres Genewski), aż do najpoważniejszej ich realizacji praktycznej z inicjatywy Międzynarodowej Izby Handlowej i aż do Konwencyj przygotowanych przez Ligę Narodów w tym zakresie. Liczne przykłady z historji uzupełniają ten dział, w którym spotykamy się również ze streszczeniem przepisów, rządzących sądami polubownymi w Międzynarodowej Izbie Handlowej.

Podkreśliśmy wyżej jedną ze stron działalności wydawniczej Polskiego Oddziału, tę mianowicie, która styka się bezpośrednio z ustawodawstwem. Obok niej, zanotować również trzeba sprawozdania ekonomiczne, pomieszczone w Biuletynie Izby w Paryżu oraz druki ekonomiczne wydawane z racji kongresów. — Tak w r. 1921 wydane były w związku z Kongresem M. I. H. w Londynie druki następujące (w językach: częściowo francuskim, częściowo angielskim):

Handel z Rosją Sowiecką; Położenie gospodarcze Polski; Koleje polskie; referat śp. E. Strassburgera: O ustawodawstwie skarbowem polskiem; referat p. Okolskiego: O elementach wytwórczości przemysłowej w Polsce. Dla następnego Kongresu w Rzymie w r. 1923 wydano (w języku francuskim): Referat p. Rosego o sytuacji gospodarczej Polski i referat p. Szampaniera: O uzdrowieniu międzynarodowych stosunków handlowych. W roku 1925 wydane były w języku francuskim: Referat p. Zdziechowskiego: O reformie skarbowej polskiej, Grabskiego; Referat p. Szampaniera: O reformie skarbowej i monetarnej polskiej (również w języku angielskim). Statystyka reformy skarbowej polskiej z r. 1924.

W roku 1927 — w związku z Kongresem w Sztokholmie wydano drukiem w języku francuskim przemówienie p. Hersego, Prezesa Komitetu Polskiego, poświęcone sytuacji ekonomicznej Polski i postulatam polskim w dziedzinie międzynarodowej polityki gospodarczej.

Na Kongresie w Amsterdamie w 1929 r. p. Herse wygłosił referat w języku francuskim: O polityce handlowej i przeszkodach handlu, również ogłoszony drukiem.

Zestawienie i przegląd powyższych referatów daje interesujący rzut oka na rozwój stosunków ekonomicznych polskim za ostatnie 10-lecie i stanowi materiał cenny dla cudzoziemca, zajmującego się gospodarczą sytuacją w odrodzonej Polsce.

V-ty Kongres M. I. H., odbyty w Amsterdamie w r. 1929, został dokładnie scharakteryzowany piórem p. Kocota w sprawozdaniu ogłoszonym drukiem (Warszawa 1929, str. 16), w którym znajdujemy dane szczegółowe co do programu prac, dyskusji etc. ze szczególnem uwypukleniem udziału w pracach delegacji polskiej, która w liczbie 19 osób żywo współpracowała z Kongresem.

Wreszcie, jako publikacja informacyjna o działalności polskiego Oddziału, zasługują na wzmiankę sprawozdania roczne tegoż, pomieszczone do r. 1927 w sprawozdaniach ogólnych Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Handlu, Górnictwa i Finansów, od roku zaś 1927 ukazujące się samodzielnie p. t. „Sprawozdanie z działalności Komitetu Narodowego Polskiego Międzynarodowej Izby Handlowej (za rok 1927 — str. 8, za rok 1928 — str. 12, wyd. Warszawa). *Leon Babiński* (Warszawa).

7. IV ZJAZD STATYSTYKÓW MIEJSKICH W ŁODZI

W dn. 15 i 16 marca 1930 roku odbył się w Łodzi IV Zjazd Statystyków Miejskich.

Otwarcie Zjazdu nastąpiło w sobotę dnia 15 marca o godz. 10 rano. Zjazd zagał przewodniczący Komitetu Wykonawczego Zjazdu Statystyków Miejskich prof. Z. Limanowski.

Po przemówieniach powitalnych i odczytaniu dokonano ukonstytuowania prezydium Zjazdu, przyczem na przewodniczącego powołany został naczelnik Wydziału Statystycznego Magistratu m. Łodzi Edward Rosset; nadto zaś do prezydium weszli: dyr. K. Sarnecki, dr. N. Michalewicz i N. Wielebski, jako zastępcy przewodniczącego oraz pp. M. Werka i A. Pigłowski jako sekretarze.

Pierwszy referat na temat „Postulaty wielkich miast wobec powszechnego spisu ludności” wygłosił naczelnik Wydziału Statystycznego Magistratu m. st. Warszawy prof. Z. Limanowski. Referent na wstępie omówił znaczenie spisu ludności dla życia gospodarczego, politycznego i społecznego. Na zakończenie referent omówił dezyderaty miast, dotyczące terminu spisu ludności, sposobu jego przeprowadzenia i opracowania rezultatów, wysuwając zarazem postulat, aby łącznie ze spisem ludności był przeprowadzony spis wszelkich budynków oraz spis mieszkaniowy.

Na posiedzeniu popołudniowym wygłosił referat dyr. Urzędu Statystycznego m. Poznania Zygmunt Zaleski na temat „Statystyka mieszkaniowa”. Referent omówił szczegółowo metody statystyki mieszkaniowej i wskazał, że punktem wyjścia dla tych badań powinny stać się spis nieruchomości i mieszkań, połączony z powszechnym spisem ludności.

Referaty powyższe wywołały ożywioną dyskusję.

Drugi dzień obrad zajęła dyskusja nad organizacją przeprowadzenia powszechnego spisu ludności. Stwierdzono, że jest on pilną koniecznością i powinien się odbyć najpóźniej w roku 1931, przy czym pożądanym jest dokonanie spisu w pierwszej połowie grudnia, a więc w okresie kiedy wędrowki ludności są stosunkowo najmniej intensywne.

Wyrażono opinię, iż jednocześnie ze spisem ludności powinien być przeprowadzony spis budynków i mieszkań.

Natomiast Zjazd wypowiedział się kategorycznie przeciwko łączeniu ze spisem ludności spisu przemysłowego oraz spisu rolnego, te bowiem spisy opierają się na zgoła innej podstawie niż spis ludności.

P. Z. Zaleski z Poznania wygłosił referat p. t. „Statystyka ruchu napływowego ludności”. W dyskusji nad tym referatem zwrócono uwagę na ważne znaczenie, jakie posiada mająca wkrótce nastąpić reorganizacja systemu meldunkowego w Polsce. Wyrażono pogląd, że przekształcenie biur adresowych powinno być dokonane w porozumieniu z miejskimi biurami statystycznymi i powinno być dostosowane do potrzeb statystyki miejskiej.

W czasie przerwy obradowej uczestnicy Zjazdu udali się na Polesie Konstantynowskie celem zwiedzenia osiedla mieszkaniowego, wybudowanego przez władze samorządowe m. Łodzi. Zwiedzającym udzielali wyjaśnień ławnik, przewodniczący Wydziału Budownictwa — Roman Izdebski oraz inżynierowie miejscy.

P. E. Strzelecki z Warszawy mówił o statystyce wypadków ruchu ulicznego. Referent zwrócił uwagę, że rozwój automobilizmu wywołał znaczne przyspieszenie tempa ruchu. W związku z tem występuje konieczność statystycznego badania: a) taboru pojazdów, b) intensywności ruchu ulicznego w różnych punktach miasta, c) nieszczęśliwych wypadków, wywołanych przez ruch uliczny.

Następnie przystąpiono do omówienia spraw organizacyjnych.

Prof. Z. Limanowski złożył następujące sprawozdanie z prac Komitetu Wykonawczego Zjazdów Statystyków Miejskich:

Komitet Wykonawczy przedewszystkiem zajął się wykonaniem uchwał i rezolucyj III Zjazdu St. M., wysyłając odpowiednie pisma do Ministerstw, Główn. Urz. Stat. i miast poszczególnych. Główne prace łącznie z Komitetem Redakcyjnym szły w kierunku zebra-

nia materiałów dla Rocznika miast oraz opracowanie tych materiałów. Zostały opracowane odpowiednie kwestjonariusze obszerne i rozesłane do miast. Równocześnie Komitet Wykonawczy zapewnił sobie poparcie finansowe ze strony Głównego Urzędu, Związku Miast i poszczególnych miast. Miasta wpłaciły na ten cel 6000 zł, Związek Miast 1500, ze strony Głównego Urzędu mamy zapewnienie na 7000 zł. Sumy te zapewniają możliwość wydania Rocznika.

Odpowiedzi na kwestjonariusze otrzymano od wszystkich ważniejszych miast. Celem opracowania tego materiału i przygotowania do druku Komitet Wykonawczy zaangażował fachowego statystyka i siłę pomocniczą. Równocześnie Główny Urząd Statystyczny przygotowuje materiały dla tych zagadnień, które nie były objęte kwestjonariuszami.

Prace nad Rocznikiem są w pełnym toku i przypuszczać należy, że Rocznik będzie mógł być oddany do druku w najbliższych tygodniach.

Komitet Wykonawczy zajął się wreszcie zwołaniem IV Zjazdu do Łodzi. Z referatów, proponowanych poprzednio na Zjazd, postanowiono przełożyć na czas późniejszy referat p. Rosseta o statystyce spożycia oraz referat p. Pańskiego o budżetach rodzinnych. Okazało się to koniecznym, ze względu na potrzebę zajęcia się sprawą spisu ludności, którą dodatkowo Komitet Wykonawczy wobec aktualności sprawy na porządek dzienny wprowadził.

Po dyskusji nad sprawozdaniem dokonano wyboru Komitetu Wykonawczego na okres nowej kadencji rocznej. Do Komitetu powołano: prof. Z. Limanowskiego, prof. dr. W. L. Biegeleisena, naczelnika E. Rosseta i dyr. Zaleskiego. W sprawie miejsca V Zjazdu Statystyków Miejskich przyjęto dezyderat, aby — o ile warunki lokalne na to pozwolą — odbyć Zjazd w Katowicach.

Wreszcie odbyło się głosowanie tez i rezolucyj, wynikających z wygłoszonych na Zjeździe referatów.

Na zakończenie Zjazdu odbył się bankiet, wydany przez Magistrat miasta Łodzi z okazji IV Zjazdu Statystyków Miejskich. Imieniem uczestników Zjazdu prof. Z. Limanowski złożył na ręce p. prezydenta B. Ziemięckiego podziękowanie za serdeczne przyjęcie, jakiego doznali uczestnicy Zjazdu ze strony władz samorządowych m. Łodzi. *E. Rosset* (Łódź).

8. DONIOSŁA INICJATYWA

Instytucje społeczne, prowadzące działalność wydawniczą, napotykają wielkie trudności przy rozpowszechnianiu swych publikacji.

Nie rozporządzając naogół ze względu na nikłe fundusze, koniecznym do tego celu aparatem administracyjnym, ani też nie ma-

jąc możliwości opłacać odpowiednich fachowców, ani ponosić kosztów niezbędnej reklamy, instytucje te prowadzą przeważnie akcją kolportażową w sposób, nie pozwalający osiągnąć poważniejszych wyników.

Okoliczności powyższe skłoniły Towarzystwo „Liga Pracy” do zainicjowania wspólnej instytucji kolportażowej dla szeregu organizacji społecznych. Tylko taki bowiem wspólny wysiłek dałby możliwość racjonalnego rozpowszechniania wydawnictw.

Dnia 15. listopada b. r. odbyło się w tej sprawie pierwsze zebranie informacyjne 20 (dwudziestu) instytucyj, na którym potwierdziło się, że inicjatywa „Ligi Pracy” jest bardzo aktualna.

Wybrano Komitet Organizacyjny, który przystąpił do realizacji projektu.

9. FUNDUSZ WYDAWNICZY „RUCHU”

Na fundusz wydawniczy złożyli:

| | |
|--|--------|
| Wydział powiatowy w Wyrzysku | 350 zł |
| Wydział powiatowy w Inowrocławiu | 350 „ |
| Wydział powiatowy morski | 350 „ |
| Izba Handlowa w Katowicach | 350 „ |
| Wydział powiatowy w Katowicach | 350 „ |
| Izba Przemysłowo-handlowa w Bydgoszczy | 300 „ |
| Izba Przemysłowo-handlowa w Poznaniu | 300 „ |
| Wydział powiatowy w Żninie | 300 „ |
| Wydział powiatowy w Wągrówcu | 300 „ |
| Wydział powiatowy w Rawiezu | 290 „ |
| Wydział powiatowy w Kępnie | 250 „ |
| Wydział powiatowy w Gostyniu | 250 „ |
| Wydział powiatowy w Koźminie | 200 „ |
| Wydział powiatowy w Rybniku | 200 „ |
| Wydział powiatowy w Wolsztynie | 200 „ |
| Wydział powiatowy w Jarocinie | 150 „ |
| Wydział powiatowy Dziśnieński | 100 „ |
| Magistrat m. Bydgoszczy | 100 „ |

Zwracamy się do wszystkich przyjaciół naszego pisma z usilną prośbą o poparcie zarówno przez zasilenie funduszu wydawniczego „Ruchu”, jak również przez pozyskiwanie nowych prenumeratów. Wszelkie kwoty, składane na fundusz wydawniczy „Ruchu” (P. K. O. 201 346) będą na tem miejscu ogłaszane.